

Dziennik Poznański
Przedpł. kwartalna
w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
W wszelkie rękoписы
Dzienn. Pozn. przysłano
nie zwraca się.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Ekspedycji.
przy Placu Wilhelm. Nr. 8
Listy
do Redakcyi i do Ekspedycji
winny być
frankowane.

POZNAN, 15 lipca.

Przypomną sobie bez wątpienia czytelnicy nasi interpellacją deputowanego Chłapowskiego w ciągu bieglej co dopiero kadencji sejmowej, w sprawie danego reskryptu ministra sprawiedliwości co do przesiedlania asesorów Polaków do starych prowincji monarchii pruskiej. Rezultat interpellacji wypadł całkiem według życzenia wnioskodawcy i naszej deputacji. Ogromna większość drugiej izby poparła wemi głosami wywody interpellanta i nie wahała się uznać, że pomieniony reskrypt ministerjalny jest w sprzeczności nie mniej z powszednią słusnością, jak ze stypulacjami traktatów międzynarodowych wyraźnymi artykułami ustawy konstytucyjnej. Jako nie mniej charakterystyczny a wielce pocieszający dla nas fakt téjże dyskusji zauważaliśmy, iż sam minister sprawiedliwości nie bronił bynajmniej prawnej strony swego reskryptu, ani też nie windykował dlań przywileju trwałości, lecz przeciwnie, oświadczył stanowczo: „że rozporządzenie swe wydał jedynie ze względów troskliwości o moralność urzędników Polaków i że gotów je natychmiast cofnąć, skoro tylko umyśli w W. Ks. Poznańskim się uspokoją, a stosunki normalne tamże przywrócone będą.“ Takiem było, jeżeli nie mylimy oświadczenie p. ministra sprawiedliwości, powodzące z jednej strony, że sam uznaje słabe strony swego rozporządzenia, pocieszające z drugiej, że złe wkrótce naprawionem będzie. Oczekiwanie nasze pod tym względem pozostają, przecież do téj chwili próżnemi. O ile nam wiadomo nie był jeszcze żaden z asesorów Polaków tyle szczęśliwym, aby od miesiąca kwietnia roku zeszłego aż do chwili, w której wyrazi niniejsze kreślmy, zyskać posadę sędziego lub adwokata w stronach rodzinnych; natomiast słyszymy coraz to nowych i coraz to liczniejszych nominacjach na téż urzędy w granicach W. Ks. Poznańskiego młodych kandydatów przysyłanych ciągle niemieckich prowincji monarchii pruskiej. Nie będziemy się tutaj rozwodzili wcale nad przedmiotem, w jakiej niezgodzie pomieniony reskrypt ministerjalny pozostaje równie ze względami zwyczajnej słusności, jak z kategorycznymi orzeczeniami publicznego prawa; nie będziemy dalej dowodzili, jak alece sędziemu i adwokatowi znajomość języka swój publiczności konieczną; nie będziemy dowodzili rów-

niez jaką to ujmą, jaką to szkodą dla sumiennego praktykowania sprawiedliwości nieznamość mowy stron i osób, z którymi się w codziennych pozostaje stósunkach. Natomiast pozwolimy sobie, — pomijając wszystkie te kwestyc, — przenieść od razu dyskusyę na pole, na które ją chciał mieć ograniczoną sam pan minister sprawiedliwości. Hrabia Lippe przyrzekł, jak powiedziano wyżej, stanowczo w swój odpowiedzi na interpellację deputowanego Chłapowskiego, „że swe rozporządzenie cofnie z chwilą przywrócenia spokojności i normalnych stosunków w W. Ks. Poznańskim.“ Kiedyz, zapytalibyśmy, nastąpi przyznanie ze strony rządu, że owa pożądana chwila rzeczywiście nastąpiła i czyjż że to diagnozy trzeba będzie do przekonania ministerstwa, że puls ludności polskiej w Poznańskim bije normalnie i że bez niebezpieczeństwa dla „moralności“ i „dobra państwa“ będzie można rok rocznie pozwać czterem lub pięciu Polakom piastować urzędy sędziów czy adwokatów w przestrzeni między Kępem i Bydgoszczą, a Wrześnią i Międzyrzeczem? — Co do nas wyznajemy otwarcie, nie przekonaliśmy się wcale aby „spokojność i normalne stósunki“ W. Ks. Poznańskiego w ciągu ostatnich dwóch czy trzech lat choć na chwilę zakłóconemi były. Czyż choć na chwilę kiedykolwiek i gdziekolwiek było zagrożone bezpieczeństwo osób; czyż ustało gdziekolwiek i kiedykolwiek regularne funkcyonowanie władz ukonstytuowanych; czyż gdziekolwiek i kiedykolwiek stawiano opór owym władzom; czyż przestano płacić podatki i odmawiano posłuszeństwa przepisom i rozporządzeniom władz owych? Otóż, według naszej wiadomości, nie było ani jednego takiego faktu, mogącego być uważanym za dowód czy symptom ustania „spokojności i normalnych stósunków.“ Ow olbrzymi proces przed sądem stanu w Berlinie, dowiódł tak całym swoim przebiegiem, jak rezultatem, najwyraźniej prawdy naszego twierdzenia. W naszym tedy przekonaniu powtarzamy, a razem z nami pewno i w przekonaniu ogromnej większości opinii niemieckiej, nie naruszono wcale w W. Ks. Poznańskim w ciągu kilku lat ostatnich „spokojności i stósunków normalnych.“ Pragniemy jednakże być wyrozumiałymi i przyznawać przeciwnikom naszego widzenia rzeczy wszystko, co im tylko przyznać można. Otóż więc przypuszczamy, że ferment wywołany wypadkami w Królestwie Polskiem, i po-

śród naszej miejscowej ludności, mógł uchodzić w oczach zbyt podejrzliwych, czy zbyt ostrożnych, za stan „niepokoju i niemoralności.“ Dzisiaj przecież powstanie polskie oddawna uśmierzone, a fakt przywrócenia „normalnych stósunków“ zakonstatowany już nawet kilkakrotnie na samym teatrze wojny. Wielkorządcza Berg stwierdził go w różnych odezwach i rozporządzeniach. Jako symptom powrotu normalności stósunków, usunięty w Wilnie Murawiew, a mianowany następcą jego mniej srogi Kaufmann; w Kijowie osadził rząd rosyjski w podobny sposób jako zwiastuna normalności Bezaka zamiast skompromitowanego zbyt srogą Annieńkowa. Austria dalej zakonstatowała fakt przywrócenia normalnych stósunków w Galicyi zniesieniem stanu oblężenia. Czyż w obec tych wszystkich faktów i prawd oczywistych, jedno biedne W. Ks. Poznańskie miałoby się jeszcze rzeczywiście znajdować w stanie nienormalności, a nienormalność ta czynić rzeczą niepodobną pobyt kilku urzędników Polaków w granicach Poznańskiego? Jakżeż to z owym drakonizmem biurokracyi pogodzić oświadczenie dostojnej pary następcstwa tronu, „że zadowoleni z przyjęcia w Poznańskim i że złe, które było, uważają za minione?“ — Kiedyz więc nareszcie i cóż da miarę powrotu normalności stósunków w Poznańskim, normalności, od której zależy zresztą nic innego i nic większego, jak prosty wymiar sprawiedliwości według niedwuznaczonej litery prawa, które, jak przypominamy naszym czytelnikom, brzmi następnie:

I. „Każdy z Was wedle zdolności ma mieć przystęp do publicznych urzędów W. Królestwa, jakoteż do wszystkich urzędów, zaszczytów, godności mego państwa.“

(Patent okupacyjny króla Fryderyka Wilhelma z 15 maja 1815.)

II. „Wszyscy poddani Pruscy są w obec prawa równi. Przywilejów stanów nie ma. Publiczne urzędy są dla wszystkich, uzdolnionych ku temu przystępne, skoro dopełnią zakreślonych prawem warunków.“

(Artykuł czwarty ustawy konstytucyjnej pruskiej z dnia 31 stycznia 1850.)

Noc majowa.

(Dalszy ciąg.)

— Gdym ochłaniał z wrażenia, a nawet, mógłbym powiedzieć, z przerażenia, i ja sam zadałem sobie to pytanie. — Czy taka była cisza, jak poprzednio, a co najdziwniejsza, że jak najwyraźniej słyszałem, że cała ta muzyka płynęła z góry, jak gdyby z powietrza, a jednakże nikt nademną nie mieszkał mieszkać nie mógł.

— Zaczynam być ciekawym rozwiązania téj zagadki, kochany Lucyane.

— Nie długo doprowadzę opowiadanie moje do końca. Kiedym jeszcze ciągle myślał nad tém niezwykłym zjawieniem, a nawet, patrząc oknem, oglądałem się na wszystkie strony, powtórnie zaleciał mnie głos muzyki. Natężyłem ucho i słuchałem, bo się zdawało, że ten niewidzialny głos do mnie mówi głosem swoich skrzypcy. Jakieś capriccio, jakieś złośliwe scherzo skakało po strunach i szydziło ze mnie. Dziwiła mnie jednakże przy tém jedna okoliczność, że drugi an ustęp muzyczny z innéj dolatywał mnie strony, bo słysząc go było mniej dokładnie i tak, jak gdyby grający w tylnej części domu, lecz gdzieś w górze, jak gdyby w powietrzu się znajdował.

To scherzo tak syczało szyderstwem, tak się chichotało nieidealnie, że zaczęły się pomsta zacierać we mnie poprzednie wrażenia i ustępować miejsca praktycznej rozwadze, z pewnym rodzajem nieukontentowania zmieszanej. Postanowiłem zejść na dół, ażeby znaleźć nieznanego mi muzyka. W tym celu szedłem po kapeluszu do tylnego pokoju, którego okna na sąsiedni, dotykający podwórza naszego dom wychodziły. Gdym drzwi otworzył, wionęły na mnie wyraźniej tłumione dotąd dźwięki. Otworzyłem okno, a w téj chwili tak głos téj muzyki bliiska mnie uderzył, że mi się zdawało, że ją mam tuż przed sobą, nie! tuż nad sobą. Księżyca świecił z téj strony tak jaśnie i tak intensywnie przenikał czyste jak sam eter powietrze

swém światłem, że oko samo się ku niebu zwracało a piersz szerzej i pełniej oddychała.

Spojrzałem ku górze i mimowolnie oddech wstrzymałem, głos zaparł się w mych piersiach. Na murze sąsiedniego podwórzowego domu, — czy zdołasz dać wiarę słowom moim, bo mnie to wszystko jeszcze i dzisiaj snem się zdaje, Władysławie, — siedział Gracyan, jak na krześle, założywszy jedną nogę na drugą, która zupełnie w powietrzu wisiała. Jeden ruch, a Gracyan musiałby był spaść na bruk podwórza i roztrzaskać sobie głowę w kawały. Bez surduta, kamizelki i chustki na szyi, w białych czy jasnych pantalonach, w których go dnia poprzedzającego widziałem, w trzewikach cienkich, które nosił w pokoju zrana lub na wieczór, siedział nademną na murze i — grał! Twarz jego, blada i straszliwie zdająca się rozciągnąć i suchą, nieomal trupią, była zwrócona ku księżycowi. Włosy rozczochrane wężami plątały się i stały ku górze, a oczy otwarte, wyjęzione były ku światłu księżycy i zdawały się zupełnie bez życia.

Ochłonałszy nieco z pierwszego przerażenia, usunąłem się od okna, a nie wiedząc, co mam zrobić, wbiegłem do przedpokoju, potem zeszedłem po cichu po schodach na dół, pchany strachem i parzony żarzewiem Gracyana tonów, które bynajmniej brzmieć nie przestawały. Drzwi domu na ulicę były zamknięte, nikogo w domu, bo właściciel, który młodzieży uniwersyteckiej cały dom wynajmował prócz parteru, gdzie sam mieszkał, wyjechał na daleką przejażdżkę w góry nadreńskie, a z nim niektórzy pewnie jego lokatorowie, inni może jeszcze z miasta nie byli wrócili lub wrócić nie mieli. Teraz sobie to przypomniałem, iż wiedziałem, że była mowa o dalekiej wycieczce majowej. Wróciłem na górę, wpadłem do pokoju, poskoczyłem do okna, na ulicy spokojnie, żywej duszy w bliskości, tylko zdaleka, jak mi się zdawało, dolatywały mnie czasami urywane głosy jakiejś nocnej rozmowy. Chwyciłem za klamkę drzwi, prowadzących do Gracyana pokoju, — drzwi z wewnątrz były zamknięte!

Rzuciłem się machinalnie na kanapę i, nie wiedząc, co robić i co robić, uszy zatknąłem, ażeby nie słyszeć muzyki tego okropnego skrzypka. Trudno mi powiedzieć, jak długo trwała cała ta scena, jak długo siedziałem w tém osłupieniu z bez-

władności, gdy mi się zdało, że muzyka ustała. Wyjęzyłem słuch, cisza! Pobiegłem do okna tylnego pokoju, spojrzałem na górę na mur, nie było nikogo. Straszliwa chwila, co się stanie z Gracyanem? Słuchałem pod drzwiami jego pokoju i nie mogłem usłyszeć żadnego stapania, żadnego szelestu. Padłem na sofę i, tyłu najrozmaitszemi i przeciwnemi sobie wrażeniami udrczony, usnąłem.

Już było bardzo późno, gdy obudziłem się na drugi dzień.

— Co robi pan Gracyan, zapytałem z drżącym pospiechem służącego, który dopiero nad późnym ranem wrócił z właścicielem domu i przyzedł na górę na moje wezwanie.

— Pan Gracyan? odparł z obojętnością człowieka, który nie ma najmniejszego przecucia interesu, będącego przyczyną podobnego zapytania, pan Gracyan śpi jeszcze i nie można go się wcale dobudzić.

— Czy byłś w jego pokoju?

— Kilka razy, ostatni raz, gdy mu zaniósłem śniadanie, myśląc, że już wstał. Ciagle śpi.

— Proszę Cię, przejdź przez jego sypialny pokój i otwórz mi drzwi.

Po chwili stałem nad łóżkiem Gracyana. Błady i uznajony, z szeroko otwartymi ustami i nie całkiem przykniętymi oczami leżał, jak martwy, i głęboko, lecz wolno oddychał. Nie chciałem go obudzić i już szedłem na palcach do mego pokoju, gdy mi przysło na myśl zobaczyć jego skrzypce. Nigdzie ich nie było. Wróciłem do mego pokoju i starałem się jakim zatrudnieniem zatrzeć ślady tyłu przykrych wrażeń. Ubrałem się i wyszedłem do miasta, po południu wróciłem, lecz Gracyana w domu nie zastałem, ani go nigdzie nie spotkałem. Nie szukałem go wprawdzie, ale i on nie zdawał się mnie szukać. Nad samym wieczorem, gdy siedziałem przy oknie zamysłony, bo stawało mi w pamięci i całe moje obecne i przeszłe położenie z wszystkimi jego zagadnieniami tak co do losu Lucyana, jak i mego, i owa dziwna, rozdrażniająca swą niezwykłością, a nawet okropnością scena zeszłej nocy, niespodziewanie otworzyły się drzwi i Gracyan stanął obok mnie. Dopiero go spostrzegłem, gdy już mnie prawie dotknął wyciągniętą do powitania ręką. Powstałem z pewnym pomie-

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Warszawa, 13 lipca. W tych dniach ogłosił Dziennik Warsz. dodatkowy protokół z posiedzeń komitetu urządzającego, który w przedmiocie usunięcia trudności w przywracaniu włości do „dawnych“ uposażeń uszczuplonych w skutek „nielegalnych zamian“ i odjęcia użytku ze służebności, tak się między innymi wyraża:

„Przestrzenie przechodzące na własność włości, czy to w skutek: a) dobrowolnego pomiędzy włością, a właścicielem układu o wynagrodzenie ich za dokładne wbrew przepisom zmiany gruntów, lub za zniesione służebności, czy też, b) wskutek zadeklarowania właściciela przed samą komisją spraw włością, że zgadza się na zrobioną mu przez tę komisją propozycję względem takiego wynagrodzenia, przyjmowane będą do likwidacyjnego oszacowania na takich samych jak inne grunta zasadach, jeżeli tylko wspomniane układy i ugody następują przed ostatecznym zatwierdzeniem tabeli likwidacyjnej dóbr, w innych zaś razach przestrzenie, które na zasadzie niniejszych przepisów, przyznane zostaną na własność włości, jako wynagrodzenie za zmianę ich uposażeń lub za pozabawienie ich użytku ze służebności, do oszacowania likwidowanego włączane nie będą.“

AUSTRIA.

Kraków, 12 lipca. Czas podaje następujący ciekawy artykuł: „Potrzeba i pożądanie olejów skalnych wzmogło się niesłychanie w kilku latach ostatnich, a przedsiębrane badania stwierdziły, że ze wszystkich krajów stałego ładu Galicya najobficiej jest naftą uposażona, wzdłuż podnoża karpacciego łańcucha. Dotąd jednak pojedynczo tylko, słabymi siłami, po większej części niedołężnie i marnotrawnie wyżytkiwali właściciele i handlarze to bogactwo krajowe; potrzeba kapitału i znajomości technicznej czuć się bardzo dawała i odzywały się od czasu do czasu głosy zachęcające do zespolenia sił materialnych, do rozpoczęcia dzieła poważnie, forsownie, na wielką stopę, by tym sposobem krajowy produkt na pożytek kraju eksploatować, a zagrozić drogę myszkującym do koła a nawet już czepiającym się tego przemysłu u nas spekulantom zagranicznym, których dobro krajowe bynajmniej nie obchodzi. Jeden z głosów tych, najwymowniej p. Juliusza Starkla proponował jeszcze w październiku zeszłego roku rozwiązanie się obywatelskiej spółki na akcje, gdzieby i mniej zamożnym; przystęp nie był trudny, a zyski bez wątpienia olbrzymie zostawałyby w kraju.“

Choć węgier nie możemy pominąć, iż razi nas nieco wzmianka, iż tworząca się spółka działać zamierza „jako kompania francuska“ i że siedzibą jej jest Paryż, przecież widząc polskie na jej czele nazwiska i w nadziei, że w rozwoju przeważnie polską spółką zostanie przyjęliśmy z radością wiadomość, że kapitałem 2 milionów franków spółkę do eksploatacji nafty galicyjskiej zawiązano w Paryżu.

Na czele stowarzyszenia stanęło ośmiu założycieli, między którymi pięciu Polaków: Adam ks. Sapieha, Władysław hr. Zamojski, Stefan hr. Zamojski, Leon hr. Rzysszewski i Zdzisław Marchwicki jako sprawozdawca. Prezesem komitetu założycieli jest generał Pointe de Gevigny, a kierunek techniczny przedsiębiorstwa poręczono inżynierowi p. E. Tharaud, który praktycznie już dawniej z przedmiotem wyżytkowania i przerobu nafty obznajomiony, z polecenia i w celach spółki rzeczony objeżdżał i poszukiwania czynił na karpacczym podgórze. Sprawozdanie jego wykazując ogromne bogactwo ziem naszych i zyski, jakie małe prywatne przedsiębiorstwa dotąd zeń ciągną pomimo braku potrzebnych nakładów, utwierdziło założycieli w przekonaniu, że poważnymi siłami stowarzyszenia akcyjnego wydobywanie ropy, jej czyszczenie i przeróbka fabryczna, znaczne materialne przynieść może korzyści. I u nas w kraju nie ma ludzi co by o tym wątpieli, ale jest

wielu natomiast takich, co sparzywszy się na krajowej, galicyjskiej spółce kolei żelaznej, dmuchają na młodą spółkę naftową i z obawą wyczekują jej skutków. Obawiają się niedoświadczonych, czy stowarzyszenie niepoobsadza wszystkich znanych i nieznanych potrzeb, czy kierunek i wpływ na rozwój tej gałęzi krajowego przemysłu krajowi wydatnym nie będzie; czy zyski z eksploatacji krajowego płodu osiągnięte nie będą ze szkodą krajową przenosić się do zamorskich kierunków; czy konkurencja świeżej a bogatej spółki nie wpłynie na podrożenie dobroczynnego dla ubogich świetlanego materjału, i czy ich nie zmusi wrócić napowrót do świec łożówkowych tak jak między Lwowem a Jarosławem z powodu drogości w taks kolejowych wrócono do bryk niemieckich, transportując zboże.

Przedwcześnie pesymistycznych tych obaw podzielać nie chcemy, i owszem, jeżeli nie nazwiska na czele spółki stojące to już to samo, że myśl podjęta obecnie na obcej ziemi, u nas dawno wyrosła i omawiana była, jest nam rękomią, że ja z jednej strony obywatelstwo nasze pozna doniosłość przedsięwzięcia, a z drugiej strony i całymi siłami przystępować doń nie omisszamy. Tak nawzajem komitet założycieli dzisiaj, a w przyszłości krajowy Towarzystwa skieruje całą usilność ku obróceniu na krajowy pożytek swój działalności. Szczęść więc Boże! a ufamy, że ta jedna z pierwszych spółek obywatelsko-krajowych, która będzie u nas ostatnią, że pomyślny jej rozwój da pochoptwo tworzenia nowych a obywatelskich, a krajowych zawsze. Długoż bo zależanego jest u nas pola, a obecna bieda obecnej chwili nie urodzajem posilkowanem, w obec budzącego się zajęcia i coraz liczniej do technicznych nauk garnącej się młodzieży, czas jest przypomnieć, że i galgany i wełnę surową i gliny różne od nas Sasi i Prusacy wykupują, a przerobiwszy umięjętnie u siebie, powracają nam je w kształcie papieru, sukna i cacek fajansowych za ceny niesłychanie zmnożone.

Zastrzegając sobie na później obszerniejsze omówienie potrzeby spółek krajowych, i szersze rozwinięcie zdania, w którym dotknęliśmy Towarzystwa galicyjskiej kolei żelaznej i wykazanie co kraj od spółek tego rodzaju słusznie wymaga, możemy, podajemy tutaj streszczony wyciąg ze statutuów stowarzyszenia:

Stowarzyszenie w celu eksploatacji nafty w Galicyi jest komandytową spółką akcyjną, mogącą się z czasem zamienić na towarzystwo bezimienne. Główną siedzibą jest Paryż.

Czas trwania określa sobie na lat 30, licząc od chwili rzeczywistego zawiązania się.

Kapitał spółki wynosi 2 miliony franków, i dzieli się na 4000 akcji po 500 fr.

Podpisujący obowiązani są do złożenia 125 franków gotówki. Termin i cyfry następnych wkładek ustanowi i ogłosi rada nadzorcza.

Ośmiu założycieli, którzy dostarczyli funduszu na badania, poszukiwania i inne wydatki celem utworzenia towarzystwa, otrzymają za to 600 akcji bezpłatnych, z których 72 przypadnie na inżyniera Charand jako wynagrodzenie podejmowane przez niego roboty i poszukiwania.

Od przychodu ogólnego, oprócz strącenia wszystkich wydatków, odciągać się będzie jeszcze 5 proc. od sumy reprezentowanej bezpłatnymi akcjami. Dziesiąta część nadwyżki przeznaczona na fundusz rezerwowy, reszta zaś rozdziela w stosunku: 2 proc. dla kierującego 98 proc. między akcjonariuszów.

Wpłaty subskrypcyjne przyjmuje: w Paryżu bank francuski i jego filie, w Wiedniu i we Lwowie bank anglo-austriacki, w Krakowie dom F. J. Kirchmajera i syna.

Z pod Rohatyna, 5 lipca. Piszą ztąd do Hasła: W

NPan raczył nadać szlachectwo kapitanowi pozasłużbowemu Janowi Andrzejowi Edwardowi Mayerowi w Dortmundzie.

* Berlin, 14 lipca. W tych dniach mają się odbyć tutaj narady gabinetowe, w skutek czego pp. Bodelschwingh i hr. Itzenplitz wczoraj wieczorem dotąd przybyli, a pp. Roona i Mühlera dzisiaj oczekują.

Jak wiadomo oskarżył naczelny prokurator p. radcę sprawiedliwości Jerzewskiego, — który powołany jako tłumacz sądowny do wzięcia udziału w procesie naszych rodaków o zbrodnię stanu obżalowanych a następnie dla słabości zdrowia uwolniony z tego obowiązku, wydał memoriał o toczącym się procesie, w którym silnie za sprawą więźniów przemawiał, — o obrazę sądu stanu i naczelnej prokuratury. W pierwszej instancji skazano w skutek tego p. Jerzewskiego na 50 tal. sztrofu event. 2 miesiące więzienia. Obżalowany założył apelację, dowodząc, że pismo nie było publikowane, ale tylko rozdzielone przezeń pomiędzy członków sądu; że wreszcie zdaniem jego żadnej obrazy nie zawiera, tém bardziej że nie przeciw osobom, ale przeciwko duchowi, który wwołał proces polski, występował. Mimo to potwierdził senat kryminalny sądu stanu wyrok pierwszej instancji.

Spór wszczęty pomiędzy władzą policyjną a komitetem urządzającym uroczystość dla posłów w Kolonii, szersze przybiera rozmiary. Komitet bowiem nie tylko się nie poddał rozporządzeniu przez p. Geigera, prezesa policyi z polecenia prezesa rejencji kolonij p. Möllera wydanemu, ale prócz tego na list jego odpowiedział wedle Volks Ztg w sposób następujący:

„Królewskiemu prezydium policyjnemu w miejscu, mamy honor odpowiedzieć niniejszem uprzejmie na piśmienne zawiadomienie z dnia dzisiejszego, według którego uroczystość dla posłów urządzić się tutaj mająca w dniu 22 i 23 bm. z polecenia pana prezesa rejencji cierpiącą nie będzie, że podczas wspomnianej uroczystości, jak się samo przez się rozumie, do tychczasowym zwyczajem naszym sumiennie przestrzegać będziemy przepisy prawa z dnia 11 marca 1850 o prawie zgromadzeń i stowarzyszeń, i że prawo wspomniane ściśle określa tak prawa osób zebranych, jak i prawa królewskich władz policyjnych. Póki nie wykonywamy nie takiego, co by się sprzeciwiało prawom krajowym i dopóki § 29 zaprzysiężonej konstytucji opiewającej, że „wszystkim poddanym państwa polskiego wolno zgromadzać się spokojnie bezbrojnie w lokalach zamkniętych,“ jest prawem, sądzimy, że mocą naszych państwowych praw obywatelskich śmiało i otwarcie oświadczyć możemy, iż nie jesteśmy zobowiązani stosować się do żadnych zawiadomień, udzielonych nam po za obrębem przepisów prawnych i będących w sprzeczności z § 29 konstytucji. Przy wszelkim szacunku dla przepisów władzy nakazuje nam obowiązek obywatelski mieć także w wysokim poszanowaniu nasze prawa zapewnione nam konstytucją i ustawami krajowemi, nie dając się ograniczać w okazywaniu wdzięczności, będącej jednym z rzędu najszlachetniejszych i najwznioślejszych obowiązków ludzi wykształconych. Wykonujemy rzeczony obowiązek sposobem prawnym, zapraszając reprezentantów narodu, którzy swój czas i siły z pielegną wytrwałością w ciągu długiego posiedzenia sejmowego poświęcają dla dobra ojczyzny na uroczystość, odbyć się mającą w sali Gürzenich i na przejażdżkę na Renie, aby im okazać powinną wdzięczność i uszanowanie, jakiego się w tak wysokim stopniu stali godnymi. Zastrzegamy sobie, że przeciw zawiadomieniu z dnia dzisiejszego zaniemy zażalenie do król. ministerstwa spraw wewnętrznych, gdyż zdaniem naszym sprzeciwia się § 29 konstytucji.“ Jaką odpowiedź komitet odbierze na swe zażalenie, nie trudno zapewne odgadnąć.

szaniem, jak gdyby był coś przeciw niemu przewinił, powitałem go z taką swobodą, na jaką moje wzruszenie wewnętrzne pozwalało, i poprowadziłem go na kanapę. Zdawał mi się daleko bledszym, niż nim był w ostatnich dniach kilkunastu, nadzwyczajnie znudzonym i trudnym do swobodniejszej rozmowy, chociaż nigdy, muszę Ci tu dodać, nie staliśmy na stopie serdecznej poufałości, lecz byliśmy dla siebie nawzajem zawsze uprzejmi, ale chłodni, co trwało już od początków naszej znajomości, która się z dawniejszych lat datowała, kiedym go z jego rodzicami w domu pana Wyszomirskiego widywał.

— Jak się miewasz, czy nie czujesz się nieco słabym, bo zdaje mi się, jak gdybyś był cokolwiek cierpiącym?

— Rzeczywiście, odrzekł Gracyan bardzo wolno, wolniej nawet, niż zwykle miał zwyczaj mówić, odwracając nieznacznie twarz i oczyszczając z popiołu z bardzo skrupulatnym staraniem po kilkakroć cygaro nad popielniczką, — rzeczywiście czuję pewne rozdrażnienie nerwów, które krąży po nich, jak gdyby jakieś fluidum gorące. Jestem jakiś niespokojny i jeszcze mniej, niż zwykle, swobody. Domyślam się, że mi pobyt tutaj nie służy.

— Trudno to przypuścić, ponieważ okolice tutejsze i klimat uchodzą powszechnie za zdrowe, a nawet, gdyby inaczej było, nie możnaby się tak prędko spodziewać skutków u Ciebie, który, ile wiem, nie cierpisz na żaden defekt.

Na ostatnie słowa moje obrócił się Gracyan całą twarzą ku mnie i nieznacznie głęboko westchnął, a potem oparłszy się wygodnie o tylną część kanapy, utkwiał we mnie oczy, zwolna i jak gdyby obojętnie podnosząc powieki, i z spokojnym wyrażeniem na twarzy patrzył nieruchomie. Była to chwila, w której ktoś, jak gdyby ścigany o ważne przewinienia, nie mogąc się ocalić ucieczką, czeka swego przeciwnika z rezygnacją a zarazem z ciekawością, czy go rzeczywiście ścigają. Gracyan widocznie był w takim położeniu.

— Najsilniejsza nawet konstytucja nie zawsze jest rękomią nieskażonego zdrowia. Ideał zdrowia jest tak rzadkim, jak ideał geniusza lub cnoty, dodał obojętnie, niechcąc bez potrzeby ani mi przywrócić, ani też wbrew memu w formie twierdzenia postawionemu pytaniu zaprzeczyć.

— Zupełnie się zgadzam z Twoją myślą i to tém bardziej, że miałem Ciebie za człowieka, którego wszelkie funkcje fizyczne odbywają się jak najwzorowiej, że zatem zdrowie Twoje powinno również być wzorowem, gdy tymczasem teraz —

— Teraz? powtórzył Gracyan, przerywając.

— Teraz się od Ciebie samego dowiaduję, że jesteś słabym, a może nawet więcej, niż masz potrzebę mi wyjawić a ja prawo pytać Cię o to, rzekłem, patrząc na niego badającym okiem.

— Zdaje mi się, jeżeli dobrze czytam wyraz Twojej twarzy, odpowiedział Gracyan, że masz w duszy myśl lub pytanie ukryte. W takim razie szczerze nadewszystko, mówił dalej z pewną determinacją, bo miłsza mi zawsze całość pytania, niż część jego.

— Uwaga Twoja jest słuszną, lecz ja chciałbym tylko tak daleko się posunąć, jak daleko Ty mi sam pozwolisz, bo przyczyną mego pytania jest pewien interes dla Twojej osoby, a nie próżna chęć zaspokojenia ciekawości na koszt cudzy.

— Na tyle przyjacielskich względów mogę pewnie liczyć z Twojej strony, że się wyrażisz zupełnie jasno.

— Dobrze! lecz muszę Ci powtórzyć z pewnym przyciskiem, że powód mego postępowania obecnego nie we mnie leży.

— Nie wątpię o tém. Proszę Cię, mów.

Tu po kilku słowach, których celem było przygotować Gracyana na pytanie czyli raczej na opowiedzenie mu zdarzenia przeszłej nocy, odmalowałem mu całą tę fatalną scenę jak najkrócej.

Skoro tylko spostrzegł, o co rzecz chodzi, bo dotąd, ile mi się zdawało, mniemał, iż go będę pytał o potwierdzenie wieści o naturze jego choroby, a wieści tej może byłby zaprzeczył, skoro więc tylko dowiedział się, że ja byłem rzeczywiście świadkiem i w pewnym względzie nawet współaktorem tego nocnego zdarzenia, zbladł jeszcze bardziej i oparł głowę o tył kanapy, a gęste krople zimnego potu wystąpiły na jego czoło. Podniósł ręce i zakrył nimi oczy.

Nastąpiła chwila nadzwyczajnie przykrego dla mnie milczenia, którego nie chciałem przerywać żadnym słowem pociechy, bo wiedziałem z własnego doświadczenia, że w cierpie-

niach małych czy wielkich, byle prawdziwych, najlepszą pomocą jest ich usunięcie, słowa zaś, zwłaszcza trywialne, zwykle pocieszań, więcej ranę jątrzą, niż jej ulgę sprawiają.

Naraz podniósł się Gracyan. Wstałem i ja z krzesła i mowolnie spojrziałem na niego. Zdziwił mnie dziki wyraz jego oczu, które taką nienawiścią, tak paląciami iskrami ukrytej jakiejś złości na mnie sypnęły, co tak mnie zastanowiło, iż mimowolnie krokiem w tył się cofnąłem. W sekundzie przemieniałą ta błyskawica, a Gracyan, chwytając się do Ren i przyległ mu okolicę, które już od zapadającego zmroku jakiegoś posępnego kolorytu nabierać zaczęły. Gracyan tężył także oczy w dal, lecz, ile mogłem poznać, niczego widział, bo na okolicę wprost nie patrzył, tylko w jakimś głębiem utonął zamyśleniu, którego nie przerywałem. Koniec, gdy się nagle ocucił z swych marzeń, obrócił się do mnie i rzekł:

— Słuchaj Lucyanie, gdyby świat wiedział o mojej robie, natenczas życie moje, — i tak już pełne cierni, w mi, — nicby dla mnie nie było warte, a przynajmniej byłoby pozabawiony wszelkiej nadziei jakiegokolwiek szczęścia. Wdał stosunek nasz, stopień i rodzaj naszej znajomości daje mi wcale prawa, — wiem to bardzo dobrze, — żądał Ciebie zupełnego o tém, coś widział, milczenia, dnakże względ na Twój charakter pozwala mi przynajmniej oddać się Twojej dyskrety.

— Czy możesz sobie wyobrazić jaką okoliczność, która mnie mówi o tém zniewoliła?

Gracyan nie odpowiedział, spojrział w dal i znowu w jakieś zamyślenie. Wychylił głowę oknem i spojrzał ku niebu, potem, tłumiąc głębsze odetchnienie, cofnął się do pokoju. Rzuciłem i ja okiem ku górze i spostrzegłem samym krańcu horyzontu bladą twarz księżycą. Gracyan dał mi rękę, spojrział na mnie z pewnym wyrazem błędnego pożegnania się ze mną w milczeniu i wyszedł.

(Dokończenie nastąpi.)

gali-chowan zwłoki s. p. Wasyla Seńkowa, włościanina wsi na-tyńskiego. Zmarły jakkolwiek nie mający szkolnego zna-talcenia, potrafił sobie prawością charakteru i wzoro-taktem w obejściu zjednać miłość gminy, której undziestu lat jako wójt przewodniczył, ale szacunek wła-wszystkich obywateli powiatu, tak iż w czasie wyborów kie-głosy niezawisłych wyborców padły na niego. Po-kolegami swymi, posłami ze stanu włościańskiego od-tyń się tem, iż on jeden tylko z pomiędzy wszystkich nie-ate-pował ze skargami i pretensjami do cudzych lasów i pa-ówek — w przekonaniu iż sejm krajowy sprawiedliwie w tej-uchwali prawo; czuł on także i nie tał się z tem że-ujają w zgodzie i jedności zdołamy coś pożytecznego utworzyć. z po powrocie swoim z pierwszego sejmku powiedział że: e nieśia pany i ksiądz ne pohodiet, to nic dobroho ne bude.“-ajęte słowa prostego ale prawego człowieka trafiły do prze-u nam wszystkich!

Wiedeń, 12 lipca. Wiadomość o poruszeniu przez Francję zwołania kongresu, wywołała tutaj wielkie zdumienie. Grafowano natychmiast do księcia Metternicha, aby za-krat w tej mierze pewniejszych szczegółów u p. Drouin de famy. Wnet otrzymano wiadomość, iż gabinet tuilleryjski nowczo przeczy prawdziwości pogłosek, w skutek czego dochojono się nieco. Wszakże samo pojawienie się rzezonęj kongresowej niemile dotnęło koła urzędowe. Cesarz wyjechał do Ischl, krizis ministryalna zasypia. Najszyszy korespondent do Gaz. Nar., donosi pod dniem ziej, prajszym co następuje: Pisałem wam o pogłoskach amnestycznych dla Galicyi. Dzi-dowiaduję się, że amnestya ta nie ma obejmować wszy-ckich skazanych. Wyjęci mają być z pod amnestyi skazani za odnia stanu, członkowie tajnej organizacji i byli oficerowie. przed kilku dniami miał oświadczyć jeden z ministrów, że rządów galicyjskich wyszło polecenie wstrzymania dalszych ztów i procesów w wspieraniu powstania polskiego i poro-gnia wykazów skazanych wedle powyżej poszczególnionych wiegoryi.

FRANCYA.

± Paryż, 12 lipca. Wyjazd cesarza Napoleona do Plomes odłożony został do soboty, może być bardzo, że i ta osta-data jeszcze nie jest ostateczną, gdyż cesarz, jak twierdzą-łce zajęty kwestyą Algieryi. Nowa pożyczka miasta Paryża obejść się ma bez pośredni-bankierów. Chcący się na nią zapisać będą mogli uczy-to bezpośrednio u mera każdej części miasta. Marszałek Mac-Mahon bawi obecnie w Autun, gdzie go-ował pogrzeb brata. Zapewniają, iż wkrótce potem uda się powrót do Algieryi dla wprowadzenia w życie reform jakie-za stosowne uznano.

Starek „Ceres“ odwozi do Cayenny 500 galerników, jest-uz czwarty transport w ciągu roku. Starek kompanii transatlantyckiej „Impératrice-Eugenie“-ybył 10 b. m. do St. Nazaire wioząc depesze z Meksyku z d.-i z Vera-Cruz z d. 14 z. m. Wiadomości zawarte w nich- wiele pomyślne dla nowego cesarstwa, znajdujemy je wdzi-yszym Monitorze. W północnej części prowincyi Michoa-oddział Pueblity został po dwakroć pobity i rozproszony. -ownik meksykański Mendes zajął Morelia. W prowincyi-isco organizacja wewnętrzna szybko się posuwa również- i roboty użytku publicznego. W Sinaloa poddanie Guz-ana i zupełne przywrócenie spokoju na Południu pozwo- jenerałowi meksykańskiemu Lozada wrócić do Tepic. Wy-awa pułkownika Cotrtrn na Panuco skończyła się z chwałą- z. m. wrócił on do San Sebastian, zmusiwszy dowódcę-rona do cofnięcia się. Jenerał Castagny wysłał dla ściga-ania ostatniego lekkiego oddziału, by mu nie dać zorganiz-ać się na nowo. Na czele tego oddziału mają postępować-iejscowi mieszkańcy. W chwili wysłania depeszy głównow-odzący otrzymał telegram z Mazatlan, donoszący o zupeł-ym rozpadnięciu oddziału 2,500 ludzi będącego pod dowód-tem Pescaira. Co się tyczy nareszcie Negretego, wiadomo-ogłoszone w Monitorze zawierają rozkazy dane przez-ównowodzącego w celu otoczenia jego w Saltillo, oraz- adomość iż opuścił on w nocy z 6 na 7 z. m. to stanowisko, -óre następnie zajętem zostało przez jenerała Jeanningros. -an wewnętrzny prowincyi cesarstwa jest zadowalniający. -enerał Thun mający główną kwaterę w Puebli nie donosi- żadnych czynach wojennych. Przyjęcie obojga cesarstwa-tem mieście było wszędzie bardzo uroczyste. Stan zdrowia- armii francuskiej jest zadowalniający. Listy z Meksyku dono-ają iż oczekują w tym mieście rychłego przysłania pieniędzy- prowincyi wewnętrznych, zostaną one natychmiast do Eu-opy odesłane.

Podróż królowej hiszpańskiej do kraju Basków odroczonej-ostała. Dzisiejsze dzienniki podają okólnik ministra spraw ze-wnętrnych we Florencyi objawiający przebieg układów p.-egezzi.

Paryż, 14 lipca. Telegram z Valparaiso z dnia 1-zerweca otrzymany przez hamburgską B. Halle, donosi, iż- konflikt pomiędzy Hiszpanią a Chili załatwiono, przez uzna-ctnie żądań hiszpańskich.

Z Lizbony telegrafują, że rezultat wyborów wojsk- w całym kraju pomyślnie dla rządu, z wyjątkiem kilku tylko-iejsc, gdzie opozycja wzięła górę.

WŁOCHY.

* Florencya, 8 lipca. Okólnik rządu włoskiego ogłoszono- wczoraj. Zdaniem korespondenta tutejszego do Köln. Ztg- wyszedł on z pod pióra p. A. Blanca, szefa gabinetu jenerała- Lamarmory. Kwestya, czy rokowania znów zawiazane zostaną, -często poruszana bywa. Wedle zdania korespondenta, opiera-

jącego się na tem, co w kołach dobrze poinformowanych o tem- mówią, życzy przeważna część ministrów, aby po tak nieszczę-śliwym wypadku pierwszych układów, nowych nie rozpoczy-nano. Ale ministrowie wiedzą, że przy pierwszej z ich strony- opozycji król poruczyłby Ratazzemu utworzenie nowego gabi-netu. Aby temu więc zapobiedz, nawet pp. Natoli, Vacca, Sella i Jacini nie będą się opierali nowemu zakusowi. Idą- nawet dalej, twierdząc, że opinia publiczna oświadczyłaby się za- zawiązaniem rokowań, jeżeliby w ten sposób można przeszk-odzić nowemu ministerstwu Ratazzi.

W obozie pod Somma, trwającym do 1 października, ob-ają dnia 5 lipca dowództwo jenerała Durando. Obecnie stoją- w obozie dwie dywizye, pierwsza pod dowództwem następcy- tronu, druga pod dowództwem jenerała Ricotti. Dnia- 1 września zaciąga dywizya kawaleryi do obozu, gdzie całe- wojsko stoi pod namiotami.

Wedle wiadomości, które Augsb. Allg. Zeitung od- biera z Padwy, nieustają tamże mimo licznego wydalania i are- sztowania demonstracye akademików, którzy wciąż rozrzucają- po mieście bomby Orsiniego.

HISZPANIA.

* Madryt, 8 lipca. Wedle doniesień otrzymywanych ztąd- w Paryżu, położenie królowej Izabelli z dnia na dzień się pog-arsza, i dojść może do zajść bardzo dla niej smutnych, jeśli- ministeryum O'Donnella nie zdoła utrzymać się przy władzy. Gabinet obecny wszedłszy na drogę stanowczo liberalną, wy- stawiony jest z jednej strony na napaści progresistów, z drugiej- moderadosów. Trudna w kraju, gdzie stronnictwa doszły do- takiego rozwoju i siły, wśród nich lawirować bezpiecznie. Pod- czas gdy progresiści zarzucają rządowi, że zanadto posuwa się- naprzód, wołają moderadosy, że zbyt szybko postępuje i zam- iast stłumiąc rewolucyę, owszem zawiera z nią sojusz. Kró- lowa znużona tem ciągłym ścieraniem się stronnictw, jest smut- na, chwiejna w postanowieniach, i temu to głównie przypisują- zamiar zjechania się jęj z cesarzem Napoleonem, który rzeczy- wiście w tym roku ma przyjść do skutku.

Na wczorajszym posiedzeniu izby poselskiej prowadzono- dalej rozprawę nad wnioskiem p. Necedala przeciw uznaniu- Królestwa Włoskiego. Minister spraw zagranicznych p. Ber- mudez de Castro oświadczył, że rząd bynajmniej nie ulega- w tej kwestyi obcemu naciskowi, ale jedynie powoduje się wzglę- dami politycznymi. Ponieważ od czasu sankcyi pragmatycznej- króla Karóla III, nigdy korony Hiszpanii i Neapolu nie były- połączone na jednej głowie, ponieważ dalej konstytucya zabra- nia ustąpienia rządowi jakiegokolwiek kawalka ziemi His- zpańskiej, Neapolitańskie zaś krainy nie należą do Hiszpanii,- przeto o pogwałceniu konstytucyi nie może być mowy. Gdyby- akt taki pozbawiał charakteru katolika wtedy — powiada p. Castro — większość narodów europejskich byłaby już pozba- wioną nazwy katolików, a gdy się obecnie okazuje, że sam pa- pież zawiązał układy z Włochami, więc w końcu możnaby dojść- do tego przekonania, że prócz p. Necedala i jego towarzyszw- nie ma już na świecie katolików. Postępowanie p. Necedala- i klerykalnych dzienników, gani p. Castro stanowczo. Dążą- one do wzburzenia narodu, obudzając w nim bezzasadne obawy- i starając się mu przedstawić kwestyę czysto polityczną jako- religijnego znaczenia. P. Necedal odpowiada, że pragnął tylko- korzystać z prawa, przysługującego nawet pod rządem absolu- tnym, podania petycyi do tronu i zresztą obstaje przy swjem, że- nikogo zmusić nie można do uznawania aktów, gwałcących- prawa kościoła. P. Bermudez de Castro zabiera powtórnie głos- i oświadcza, że zbyt daleko doszły by rzeczy, gdyby pod pozo- rem że prawa nie zgadzają się z nauką kościelną, publicznie- przeciw prawu naród podburzano. P. Necedal nie może sobie- przypisywać przywileju rozstrzygnięcia pomiędzy prawami ludz- kiemi a boskiemi. Następnie p. Necedal, któremu głównie, jak- się zdaje, chodziło o poruszenie tej kwestyi na posiedzeniu pu- blicznem, cofa swój wniosek.

MOŁDOWOŁOSZA.

* Bukareszt, 5 lipca. Piszą stąd do jednego z dzienni- wieńskich: Powszechnie tu o tem teraz mówią, że książę- Kuza myśli na seryo o emancypacyi żydów dla uwolnienia ich- bogatych zasobów pieniężnych i ich inteligencyi w interesie- państwa od klątwy, na nich obecnie ciążyącej. Być może że- w ten sposób wydzwigną się Księstwa z odrętwienia, w któ- rym obecnie pozostają mimo to, że przyroda tak bogato je- wyposażyla a położenie naturalne nad niższym Dunajem, w- każdej mierze bardzo jest korzystne. Żydzi z pewnością, stanowią tu szóstą część ludności, bo wedle matrykuł gmin- nych, bardzo zresztą niedostatecznych, podają liczbę ich na 400- tysięcy głów, a prócz tego przyjąć można, że zaledwie połowa- jest zapisana do matrykuł, ponieważ żyd tutejszy woli prowa- dzić życie bez dozoru i kontroli. Pojąć to łatwo, zwazywszy, że- władze mołdowołoskie od najniższego urzędnika do ministra- uważają żydaza środek do zrestaurowania kies swoich. Za każdy- krok który tu żyd stawia w życiu publicznem, musi się opła- cać srebrem a nawet złotem. Nie zbłądzi się przeto, jeżeli się- obok owych matrykułowanych 400.000 żydów przyjmie innych- 200.000 niematrykułowanych, tak że w ogóle liczyć ich mo- żna na 600.000. Że masa taka przy rozumnej emancypacyi- wielką może korzyść przynieść państwu, każdy przyzna.

Wszelkie zakusy znalezienia przedsięwzięcia budowy kolei- żelaznych spełży na niczem. Przedsięwzięcy nawet, których- już angażowano i którym znakomite zapewniono korzyści, od- stąpili w ostatniej chwili, straciwszy nawet jak p. Ward nie- małe sumy z kaucyi swoich. Rząd nowy, ministeryum Kreczu- leski, które się za dawniejszego swego przed Kogolniczaną- urzędowania szczególniejszą odznaczało rautkością, powzięło- teraz mimo oplakania godne położenie tutejszych finansów, zamiar śmiały wybudowania kolei kosztem własnym. Naj- pierw ma być rozpoczęta i wybudowana kolej 10 milowa- z Bukaresztu do Giurgewa. Linią tę uważają tu za na naj- ważniejszą, ponieważ Bukareszt łączy z Dunajem,

Ostatnie wiadomości.

Z Paryża telegrafują dnia 14 bm., że wedle doniesień- kilku jednocześnie tamtejszych dzienników, powierzono zawar- cie nowej pożyczki miasta Paryża Towarzystwu kredytu ru- chomego.

Patrie potwierdza wiadomość o zjeździe cesarza Napo- leona z królową Hiszpańską w sierpniu.

Wedle depesz z dnia 13 bm. z Aleksandryi, cholera- zmniejsza się w Kairze. W Aleksandryi w dniu tym umarło- na cholery tylko 43 osób.

Pocza indyjska opóźniła się z powodu burzliwego po- wietrza.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 15 lipca. W tutejszym kościele archikatedralnym od- było sie dnia dzisiejszego uroczyste nabożeństwo jako w rocznicę zwy- cięstwa odniesionego przez króla Władysława Jagiełłę nad Krzyż- kami pod Grunwaldem i Tannenbergiem. Nabożeństwo zakończyło się- solenną procesyą i odśpiewaniem hymnu s. Ambrożego: Te Deum lau- damus.

— Z dniem dzisiejszym otworzono stacyą telegraficzną- z ograniczoną z służbą dniową w Międzyrzeczu.

— Na posiedzeniu reprezentantów miasta dnia 12 bm. uchwalono na wniosek magistratu wynagrodzenie roczne w ilości 25- tal., dla dwóch nauczycieli udzielających w szkołach miejskich ele- mentarnych „niemieckiego pochodzenia“ naukę religii w języku nie- mieckim, a nie w polskim, jak dotąd był zwyczaj, wskutek rozpo- rządzenia rejencyi tutejszej.

— Fabryczny przemysł Wilna ogranicza się do 24 nie wiel- kich zakładów. Wyrób tychże zakładów oblicza się na rs. 42,396. W r. z. były następujące w Wilnie zakłady: nowo otwarta fabryka- gazu za 1000 rs. używa maszyny parowej. Srebrnych i jubilerskich- zakładów dwa i tu wyrobiono noży stołowych, widelców i łyżek 28- tuzinów za rs. 1415. W mechanicznym zakładzie p. Pelio wyrobiono- są wagi po rs. 3 za sztukę i inne matematyczne narzędzia za rs. 650. Działalność fabryki lamp oblicza się na 470 rs. wyrabiają się w niej- lampy z mosiądzu, latarnie i kinkiety. W 3 fabrykach kapeluszy od- rabiają się trzy gatunki tych nakryć, po rs. 2 za sztukę, ogółem 830- sztuk za rs. 1680. Rękawiczniczych fabryk trzy, wyrabia towaru za rs. 2701; fabryki gontów i cegieł wyrabiają tychże za rs. 4800. Garbarni- jest trzy, tych wyrób wynosi rs. 5765 a mianowicie: wyprawiono skór- baranich 6500, kozłowych 5100, łosiowych 50, wołowych 300. Świece- i mydło wygotowywa się w 2 fabrykach w cyrzie: 750 pudów świec- a 100 pudów mydła, na rs. 5000. Zakład wód mineralnych, z którego- to zakładu oprócz użytku miejscowego, przesyłane są wody: do Ko- wna, Mińska i innych miast, przedaże nadto zakład limonadę i wodę- selcerską na placach publicznych. Wygotowują 56,850 flaszek i pół- flaszek za rs. 7905 limonady zwłaszcza (po kop. 20 butelka) za rs. 3510 a selcerskiej i sodowej wody po kop. 10 za rs. 3000.

Wiadomości literackie.

— Na dzieła pośmiertne Juliusza Słowackiego złożyli u niżej- podpisanego do dziś prenumeratę:
Pani hr. Kwilecka Marya z Oporowa za 3 egzemplarze.
Pan dr. Święcicki z Śremu „ 1 „
„ Suchorzewski Jan z Tarnow „ 1 „
„ Czochron Czesław z Poznania „ 1 „
„ Buchowski z Pomarzanek „ 1 „
„ Koczowski Adolf z Demba „ 1 „
„ Wysocki Adam z Zimowody „ 1 „
„ Zakomicki Hilary z Machcina „ 1 „
Poznań, 15 lipca 1865. M. Magnuszewicz.

— Wyszedł z druku Ziemanina nr. 28 i zawiera: Dzia- łanie wody i powietrza w roli i na łąkach. Prof. dr. Pisko. — Pogląd- ogólny na rolnictwo i niektóre dzieła polskie z periody nauki Lie- biga. (Dokończenie.) S. Zdzitowiecki. Wystawy rolniczo-przemysłowe- w r. 1865: Sprawozdanie, złożone Towarzystwu rolniczemu średzko- wrzesińsko-gnieźnieńskiemu z wystawy w Szczecinie od dnia 16 do 21- maja r. b. odbytej. Pracownia rolniczo-chemiczna: 170. Panu S. S. w Sulenicinie pod Zaniemysłem. — 171. Panu O. w Sielcu pod Ko- strzynem. — 172. Panu L. w Radlinie pod Mieszkowem. — 173. Panu- hr. B. w Samostrzelu pod Wyrzyskiem. Rozmaitości: Tani chleb.

Przybyli do Poznania dnia 15 lipca.

BAZAR. Właśc. dóbr Potocki z Będlewa, Koczowski z Goli, Nie- zychowski z Granówka, Radoński z Rudnicza, Szaniecki z Bogu- szyna, Kowalski z Marcelina, hr. Żółtowski z Jarogniewic, kapitał. Niedźwiecki z Piotrkowic.
HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr Wolniewicz z Dębicza, Rogalińska z Ostrobrudek, Osiecki i Janowska z Kruszewa, Rogalińska z Cere- kwicy.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właśc. dóbr Bensch z Chraplewa, Drwęska z Starkowic, Skoraszewski z Wysoki, hr. Węsierski-Kwi- lecki z Wróblewa.
HOTEL PARYSKI. Właśc. dóbr Walkowski z żoną z Serafinowa, pełnom. Długołęcki z Czerniejewa.
HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Właśc. dóbr Kannenberg z Hohen- Benz, Jouanne z Lenartowic.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr hr. Lubieńska z War- szawy, Turno z Obiezierza, Mukułowski z Kotlina.
POD CZARNYM ORZEM. Właśc. dóbr Malczewski z Swinar, För- ster z Czerlejna, dzierżawca Żuromski z Trzebnicy, rolnik Cieloski z Szubina.
HOTEL BERLIŃSKI. Wł. dóbr Adam z Rabowic, Hoffmeyer z Swa- rzędza.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 15 lipca.
Żyto: stabięj, na lip. i lip-sierp. 36³/₄, sier-wrześ. 37¹/₂, wrześ- paźd. (jesień) 38¹/₂, paź-list. 38¹/₂, list-gru. 39¹/₄ tal. pl. Okowita: bez obrotu, na lip. 13³/₁₂, sier. 13¹/₂, wrze. 13²/₃, paź. 13¹/₂ tal. pl.
Berlin, 14 lipca. Pszenica: 100 funt. w miejscu 47—66 tal. plac. wedle jakości. Żyto: 80—81 funt. w miejscu 43—¹/₂, na lip. i lip-sierp. 43¹/₂—¹/₄—43, sier-wrześ. 43³/₈—¹/₂—43³/₈, wrześ-paź. 45¹/₄—¹/₂—43³/₄, paź-list. 45¹/₂—³/₄—45, list-gru. 45³/₄—¹/₄ tal. pl. Jęcz- mień: 1750 funt. 30—36 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 25—²⁹/₂ pl., na lip. 25³/₄, lip-sier. 25¹/₄, sier-wrześ. 25¹/₈ nom., wrześ-paźd. 24³/₈, paź-list. 24¹/₄, list-gru. 24¹/₈ tal. pl. Groch: 2250 funt. do gotowania w miejscu 54—57 tal. pl. Oliej rzepiowy: 100 funt.

bez beczi w miejscu 14 1/2, na lip. i lip-sier. 14 1/2 - 1 1/4, sier wrze. 14 1/2 - 1/2, wrz-paź. 14 1/2 - 1/4, paź-list. 14 1/2 - 1/4, list-gru. 14 3/4 - 1/2, gru-sty. 14 1/2 tal. plac. Olej linowy 100 funt, bez beczi 12 2/3 tal. żąd. Okowita: 8000% Trał. w miejscu bez beczi 14 1/2, na lip. i lip-sier. 14 1/2 - 1/2, sier-wrześ. 14 1/2 - 1/4, wrze-paź. 14 1/2 - 1/4, paź-list. i list-gru. 14 1/2 - 3/4, na odstawę wios. 14 1/2 - 3/4 tal. pł. Wypowiedziano: 11,000 cent. żyta po 43 1/4 tal. i 50,000 kwart okowity po 14 1/2 tal.

Wrocław, 14 lipca. Natargu:

| | śred. | pośled. |
|----------------|-------|---------|
| Pszemica biała | 66-69 | 57-60 |
| żółta | 63-65 | 56-58 |
| Zyto | 50-51 | 49-48 |
| Jęczmień | 36-38 | 34-33 |
| Owies | 29-30 | 28-27 |
| Groch | 63-66 | 55-57 |

Rzepak zimowy: 262-252 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Zyto: dobrze, 2000 funt. na lip. i lip sier. 39, sier-wrześ. 39 3/4, wrze-paź. 40 3/4, paź-list. 41 1/2 - 41, list-gru. 41 1/2, pt., kw-maj 42 1/4 tal. żąd. Pszenica: na lip. 50 tal. żąd. Owies: na lip. 37 1/2, żąd. lip-sier. 37 pt., wrze-paź. 34 1/2 tal. żąd. Rzepak: na lip. 121 tal. pł. Olej rzepiowy: nieco ciszej, w miejscu 14 2/3, na lip. lip-sier. i sier-wrześ. 14 1/2, wrze-paź. 14 1/2, paź-list. 14 3/4, list-gru 14 3/4, żąd. gru-sty. 14 5/8, pt., kw-maj 14 3/4, tal. żąd. Okowita: dobrze, wyp. 20,000 kw., w miejscu 14 1/2, na lip. lip-sier. i sier-wrześ. 14 1/2, wrze-paź. 14 1/2, paź-list. 13 3/4, 5/8, kw-maj 14 tal. pł.

Szozoln, 14 lipca. Na giełdzie: Pszenica: nieco niżej, 85 funt. żółta w miejscu 55-6, 83-85 funt. żółta na lip-sier. 60 1/4 - 60 pt., sier-wrześ. 60 3/4, żąd. wrz-paź. 61 1/4 - 61 - 1/4, paź-list. 61 1/4, na odstawę wios. 64-63 1/2 tal. pł. Zyto: mało zmiany, 2000 funt. w miejscu 42 1/2 - 44, na lip-sier. 43 1/4, sier wrześ. 43 3/4, wrze-paź. 44 1/4 - 46 tal. pł. Jęczmień: 70 funt. w miejscu 32-35, 69-70 funt. szlaski na odstawę wios. 35 tal. żąd. Owies: 50 funt. w miejsc 29

- 30. 47-50 funt. 26 tal. żąd. Groch: na pa zę na odstawę wios. 44 3/4 tal. żąd. Olej rzepiowy: niżej, w miejscu 14 1/2, na lip-sier. 14 1/2, żąd. wrze-paź. 14 1/2 - 1/4, paź-list. 14 1/2 - 1/4, pt., kw-maj 14 1/2 tal. żąd. Rzepak zimowy: w miejscu 83-96, na wrze-paź. 83 tal. pł. Okowita: mało zmiany, bez beczi 14 1/2, na lip-sier. 14 1/2 - 1/2, sier-wrześ. 14 1/2 - 1/4, wrze-paź. 14 1/2, pt., na odstawę wios. tal. żąd. Zameldowano: 50 w. żyta i 100,000 kw. okowity.

Nadesłano.

Gierpiałem przez ciąg kilku lat na osłabienie prawego ramienia skutkiem strzału odniesionego w wojnie. Po użyciu wód w **Kordorf-Jastrzebie** nastąpiło znaczne polepszenie wspomnianego osłabienia i zagojenie dawno jątrzącej się rany, która prawą łopatkę nie czyła. Dla dobra cierpiącej ludzkości podaję to do wiadomości. **Franciszek Giertzuch** ces. król. kapitan pensjonowany. (3077)

Za duszę śp. **Felloyana Pielatowskiego** odbędzie się żałobne nabożeństwo w poniedziałek, dnia 17 bm. o godzinie w 1/2 do 10 z rana w kościele św. Małgorzaty, na które znajomych i przyjaciół zapraszają **żona i dziele.** (3613)

Obwieszczenie.

Przez strażę Bogdanke, przy końcu ulicy Szewskiej, wystawionym będzie most murywany, która to budowa wraz z częściowym dostawieniem materiałów wypuszczoną zostanie najwięcej żądajacemu. Panów majstrów mularskich, mających chęć podjęcia się tej budowl, wzywamy, aby swe żądania w listach z napisem: „budowa mostu przy ulicy Szewskiej“ do dnia

26 lipca r. b. przed połud. do godz. 11, oddał na ratuszu. W tym samym dniu od 11 do 12 godziny odbędzie się potem minus licytacja względem tej budowl przed Ur. Treskow, radcą miasta w sali posiedzeń na ratuszu.

Koperty i warunki znajdują się w magistrackiej registraturze do przejżenia. Poznań, dnia 12 lipca 1865.

Magistrat. (3609)

Nad pozostałością krawca **Jana Salukowskiego** zmarłego w Poznaniu na dniu 31 stycznia 1865 r. otworzono post-powanie spałkowo likwidacyjne. Wzywają się dla tego wszyscy wierzyciele spadkow i legataryusze, aby z pretensjami swemi do pozostałości, czy o takowe już proces się toczy lub nie, do 21 października rb. łącznie u nas piśmiennie albo do protokółu się zgłoszą.

Kto zameldowanie swe na piśmie poda, winien dołączyć i odpis takowego i tegoż aneksów.

Wierzyciele spadkow i legataryusze, którzy pretencje swe w wyznaczonym czasie nie zameldują, z pretensjami swemi do pozostałości o tyle wykluczeni zostaną, że względem zaspokojenia co do swych pretencji trzymać się tylko będą mogli tego, co po całkowitem zaspokojeniu wszystkich na czas zameldowanych pretensji z masy pozostałości, wyłączanie jednak wszystkich od śmierci spadkodawcy powstałych użytków, się pozostanie.

Orzeczenie wyroku prekluzyjnego nastąpi po rozprawie rzeczy w publicznej sesji na dzień 23 października rb. przed połud. o godz 11 w naszym izbie sesyjnej wyznaczonej. Poznań, dnia 21 czerwca 1865.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział dla spraw cywilnych

Księgarnia **J. B. Langlois** w Gnieźnie otrzymała w komis od autora i poleca: **K. R. Koczvara,** **Poradnik prawniczy,** zawierający przepisy prawne, o ile się takowe odnoszą do używania języka polskiego w sprawach sądowych i administracyjnych, jako i do postępowania sądowego w wszelkiego rodzaju procesach, oraz wyciąg z ustaw najważniejszych i wybór rozmaitych przykładów praktycznych. Cena sklepowa 1 tal. (3615)

Co tylko wyszło i jest przez wszystkie księgarnie do nabycia:

HOMERA ODYSSEA.

Przekładal z greckiego **A. Bronikowski.** Zesztyt drugi, zawierający **Rhapsodie V do XII** 25 sgr. Cena całego tomu (objęmującego V—XII śpiewu) 1 tal. 10 sgr.

Pozwalamy sobie wyborne to tłumaczenie autora, mającego znamienite zasługi co do wprowadzenia do literatury polskiej klasyków starożytnych, polecić łaskawemu uwzględnieniu wszystkich osób wykształconych. Zdaniem wszystkich naszych pierwszorzędnych poetów przelał tłumacz w wyborowy utwór swój wdzięki oryginału greckiego. Ostrów (3608) Księgarnia **J. Priebatscha.**

Pan **Tadeusz Karozewski**, pan **Pstrokoński** (syn) i pan **Jakob Tymanowski**, z pobytu dziś mnie niewiadomi, wzywa się raczą do składu obuwia **J. Esmana** w Poznaniu, Aleja No. 17, i obowiązkowi swemu zadość uczynić (3604)

Władku zgłosił się i przyjeżdżaj. (3606) **Stach.** Dom **Braoliszewo** pod **Gleznem** poszukuje **panozyciela domowego**, ile możności muzykalnego. (3611)

Od 1 sierpnia jest wolne miejsce dla zdatnego subiekta. Gdzie? wskazuje ekspedycya Dziennika. (3617)

Miejsce **ogrodowe** w **Borku** już zajęte. (3599)

Ceglarsz opatrzoney dobrymi świadectwami, znajduje natchmiast korzystne miejsce w nowo zakładającej się cegielni pod Poznaniem. Blizsza wiadomość w handlu p **Nowolegko**, przy **Wrocławskiej** ul. 9. (3570)

Koloniskie Towarzystwo zabezpieczenia od ognia Kolonia zabezpiecza **sprzęty żniwne** złożone w **stodołach, stogach i stertach** — a stałemi premiami. Jej środki poręczające wynoszą przeszło **sześć milionów talarów** w prusk. kurancie

Podpisany agent raczonego Towarzystwa gotów każdego czasu przyjmować wnioski zabezpieczeń, o których dokładne i punktualne załatwianie zawsze ma pilne staranie. (3522) **M. Magnuszewicz.**

Nowy przyczynek do setnych lekarskich świadectw o pomyślnym skutku wysoku słodowego. **Golańoz**, 16 stycznia 1865

Do pana nadwornego dostawiacza **J. Hoffa** w Berlinie, Nowa Wilhelmska ulica 1. „Przez tutejszego praktycznego lekarza Dr. Kompf, który jest wielkim i zcieniem Pańskiego sławnego wysoku słodowego, wezwany zostałem, abym tutaj w miejscu założył dla miasta i okolicy skład takowego. Wskutek czego upraszam Pana o przesyłkę itd.“ **L. Niklewicz**, aptekarz

Skład główny w **Poznaniu** u **Braci Plessner**, Rynek 91. skład uboczny u **H. Dietza**, ul. Wilhelmska 26. (3628)

Akademik, Polak, poszukuje miejsca za gubernera przez sierpień i wrzesień. Blizszej wiadomości udzieli księgarnia **Zupańskiego**. (3622)

Młodzieniec z należytym wykształceniem, posiadający język tak niemiecki jako i polski, 14 15 lat liczący, wychowania przyzwoitego, do handlu mego wstąpić może jako **uczeń.**

A. Birner, (3625) Rynek i narożnik ul. Nowej 68. Dom **Boguszyn** pod **Książem** poszukuje od 1 października r. b. **ogrodowego**, z wszystkich gałęziami swego fachu obznajmionego. (3617)

Młode panny, chcące się wypraczyć **szycia bielizny**, tudzież wprawniejsze, które za zapłatą chcą pracować, znajdują trwałe zajęcie u **pani Klein**, (3621) plac **Wilhelm.** 15, II piętro.

Wielki kram w moim domu, w którym od wielu lat handel materyaly i delikatesów istnieje, jest od 1 października do wynajęcia. (3603) **H. Vogelstorf.**

10,000 tal. na pewną hipotekę wskazać mogą **Pleszew**, w lipcu 1865. **Brockere**, notaryusz i rzecznik. (3607)

6 pokoi, kuchnia i spiżarnia przy ulicy **Małych Garbar** No. 9, także 4 pokoje, 2 alkierze i kuchnia przy **Garbarskiej** tamie No. 1, od 1 października r. b. do wynajęcia. (3593)

Przy **Rynku Nowomiejskim** Nro. 10 jest **mieszkanie o 4 pokojach itd.** od 1 października rb. do wynajęcia. (3512)

W **poniedziałek**, dnia 24 t. m., przed południem od godz. 10, sprzedane zostaną w drodze licytacji za gotówkę 14 jedno, dwa i trzyroczone **zrebaki i 4 konie stare robocze** w **Dominiu Głębokie** pod **Kruswica**. (3616)

Józef Bogdański w **Poznaniu**, przy ul. **Półwiejskiej** 7, poleca Szanownej Publicznosci swą **Fabrykę wyrobów słosarskich**, którą w własnym demu na wyższą urzędził skalę, i przy pomocy znacznego zapasu gotowych robót przyjmuje i wykonywa okucia przy budowlach, jako też reperacye narzędzi rolniczych w jaknajkrótszym czasie. Podejmuję zaprowadzanie konduktorów na kościoły, pałace i inne zabudowania. Za misterną i trwałą robotę ręczną, podawać będę ceny nieprzesadzone. (3544)

Doniesienie lekarskie. Pacjentom swoim i innym chorym stron tantszych, cierpiącym na zastarzałe choroby, jako to: na dolegliwości gardłowe i brzuszne, epilepsya, naruszone funkcye rodzajowe, kołtun, pedogre, ochromienie, ciężki stuch itd., donoszę niniejszemu, że **w poniedziałek, d. 17 i we wtorek 18 lipca w Gnieźnie (hotel Krettecka), a w srode, d. 19 aż do soboty d. 22 lipca (wieczorem) w Poznaniu (pod Czarnym Orłem)** rano od godziny 8-1 i po południu od 2-6 przyjmować będę chorych. **Dr. Loewenstein**, lekarz homeopatyczny z **Swiecia**.

Najlepszą ogniowatę teksture na dachy, **smole kamienną**, **asfalt** itd. poleca i podejmuje całkowitą **pokrycia** każdego rodzaju **Fabryka tektury** na dachy **Juliusza Scheduling** kantor w Poznaniu koło mostu cielnickiego i Szewskiego. (3605) **J. Jagielski** aptekarz.

Woda mineralne naturalne tegorocznego świeżego czerpania, **Klasa Ger-Rakoczy, Marienbad-Krenz, Franz i Salz, Ems, Karlsbad Mühl-Sohless Ltd.**, także **sole melasowe** kapsli, jako też **Extrakt** z iglic świeżych, poleca **J. Jagielski** aptekarz. (354)

Wata na pedogre z wełny igliwnej, środek lekarski i prezerwatywa przeciw wszelkim gatunkom **pedogry i rymmatyzmu**, tudzież **olej z wełny igliwnej**, **wyskok okowity** i **mydło** do naclerania, pieli i do mycia, poleca jedyny skład (3626) **S. Spiro**, Rynek 80

Nową przesyłkę najworniejszego śledzia czerowego odebrali **W. F. Meyer i S** (3627) plac **Wilhelmski** No. 2.

Ogród ludowy. W sobotę, niedzielę i poniedziałek, o godzinie 1/6, **KONCERT.** **Radeck.** (3619)

| KURS GIEŁDY W BERLINIE, dnia 14 lipca. | | | | KURS GIEŁDY W WROCLAWIU, dnia 14 lipca. | | | | |
|--|-------|---------|-------|---|-------|---------|---------------------|-------|
| | % | ądano | plac. | | % | ądano | plac. | |
| Papery pruskie | | | | Dolno-Szl.-March. | 4 | 57 1/2 | Berl.-Hamb. II. Em. | 4 |
| Pozycz. dobrow. | 4 1/2 | 101 1/2 | | Dolno-Szl. kol. pob. | 4 | 85 | Berl.-Pocz.-Mag. A. | 4 |
| żąd. 1859 | 5 | 105 1/2 | | Póln. Fryd.-Wilh. | 4 | 71 3/4 | Litt. B. | 4 |
| 50, 52 konw. | 4 | 98 1/2 | | Górno-Szl. A. i C. | 3 1/2 | 171 1/2 | Litt. C. | 4 |
| 54, 55, 57 | 4 1/2 | 101 1/2 | | Litt. B. | 3 1/2 | 154 | Berl.-Szczecin | 4 1/2 |
| 1856 | 4 1/2 | 101 1/2 | | Opol.-Tarnowic. | 4 | 79 | II. Em. | 4 |
| prem. 1855 | 3 1/2 | 129 1/2 | | Starogr.-Pozn. | 3 1/2 | 96 1/2 | Kozło-Bogumin. | 4 |
| Oblig. dług. skarb. | 3 1/2 | 91 1/2 | | Akcy bank. kredyt. | 4 | | III. Em. | 4 1/2 |
| Marchijs. | 3 1/2 | 89 1/2 | | Berl. Stow. kas. | 4 | 130 | Dolno-Szl.-March. | 4 |
| Listy zast. March. | 3 1/2 | 86 1/2 | | Berl. Tow. hand. | 4 | 110 3/8 | konwen. | 4 |
| Prus Wach. | 3 1/2 | 84 3/4 | | Gdański bank pryw. | 4 | 114 1/2 | III. ser. | 4 |
| Pomor. | 3 1/2 | 98 1/2 | | Dysk. Udział kom. | 4 | 101 1/2 | IV. ser. | 4 1/2 |
| W. Ka. Pozn. | 4 | 97 1/2 | | Gota bank. pryw. | 4 | 102 | Górno-Szl. Litt. A. | 4 |
| (nowe) | 3 1/2 | 95 1/2 | | Hanow. dito. | 4 | 95 1/2 | Litt. B. | 3 1/2 |
| (nowe) | 4 | 95 1/2 | | Królew. dito. | 4 | 112 1/2 | Litt. C. | 4 |
| Szlaskie. | 3 1/2 | 97 | | Lipsk. Stow. kred. | 4 | 85 1/8 | Litt. D. | 4 |
| Saskie. | 4 | 97 | | Magd. bank. pryw. | 4 | 105 | Litt. E. | 3 1/2 |
| Prus Zach. | 3 1/2 | 83 1/2 | | Pomor. bank rycer. | 4 | 99 1/2 | Litt. F. | 4 1/2 |
| rent. March. | 4 | 97 | | Pozn. bank. prow. | 4 | 102 | Starogr.-Pozn. | 4 |
| Pomor. | 4 | 97 | | Prusk. udz. bank. | 4 1/2 | 149 | II. Em. | 4 1/2 |
| W. Ka. Pozn. | 4 | 97 | | Szlask. Stow. bank. | 4 | 110 1/2 | | |
| (nowe) | 4 | 95 1/2 | | | | | | |
| (nowe) | 4 | 95 1/2 | | | | | | |
| Szlaskie. | 3 1/2 | 97 | | | | | | |
| Saskie. | 4 | 97 | | | | | | |
| Prus Zach. | 3 1/2 | 83 1/2 | | | | | | |
| rent. March. | 4 | 97 | | | | | | |
| Pomor. | 4 | 97 | | | | | | |
| W. Ka. Pozn. | 4 | 97 | | | | | | |
| Pr. Ws. i Zach. | 4 | 97 | | | | | | |
| Nadrenskie. | 4 | 98 1/2 | | | | | | |
| Saskie. | 4 | 98 | | | | | | |
| Szlaskie. | 4 | 99 1/2 | | | | | | |
| Papery zagranicz. | | | | | | | | |
| Austr. metall. | 5 | 64 1/4 | | | | | | |